

Wywiad LL!: Shed End Invincibles (St. Patricks)

Niedziela, 29 czerwca 2014 r. godz. 14:54, źródło: Legionisci.com

Shed End Invincibles to główna grupa kibiców St. Patrick's Athletic, z którym Legia zagra w II rundzie eliminacyjnej do Ligi Mistrzów. Fani z Irlandii zazwyczaj wystawiają 300 osobowy młyn. W rozmowie z LL! mówią także o swoich wyjazdach, irlandzkiej specyfice kibicowania oraz ilu przyjezdnych możemy spodziewać się przy Łazienkowskiej

Wasza grupa "Shed End Invincibles" została założona w 2001 roku. Jesteście jedyną zorganizowaną grupą kibicowską St. Patrick's Athletic, czy może są jakieś inne?

- Jesteśmy jedyną grupą kibicowską naszego klubu, jako ta która dopinguje i przygotowuje oprawy. Jest jeszcze jedna grupa kibiców, która nazywa się "Patron Saints". Oni przede wszystkim zbierają środki na rozwijanie klubu St. Patrick's Athletic, z wizją taką, by w przyszłości St. Patrick's był klubem, który jest własnością kibiców. Wiele osób z naszej grupy i jej sekcji jest członkami tej organizacji.

Jak wielu kibiców należy do Waszej grupy?

- Nasza grupa, jak większość ekip w Irlandii jest raczej skromna - te liczą 20 osób. Nasza ekipa na Richmond Park gromadzi 300 osób. Każdy z nas jest zaangażowany w atmosferę i to, co mamy robić w dniu meczu i przez to rosną nasze fundusze.

Współpracujecie z klubem? Macie jakieś wsparcie z klubu, na przykład przy organizacji wyjazdów?

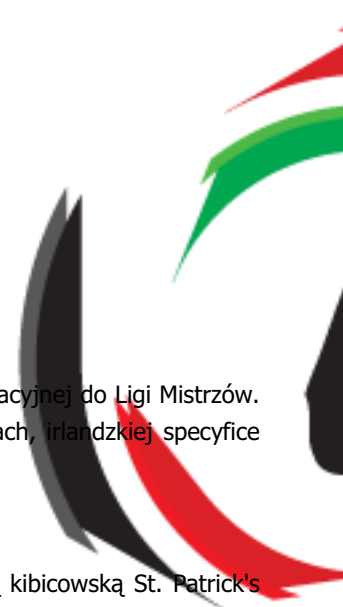
- Generalnie mamy dobre relacje z osobami zarządzającymi naszym klubem. Oczywiście czasami pojawiają się problemy i staramy się je rozwiązać poprzez wspólne spotkania. Mamy wsparcie klubu w przypadku wyjazdów, ale dotyczy ono tylko tego, że klub na naszą prośbę wniośkuje, o wpuszczenie nas na stadion odpowiednio wcześniej, żebyśmy mogli przygotować oprawę. Organizacja wyjazdu to nasza "działka" - kibiców.

Jesteście obecni na stadionie na sektorach G i H. To miejsce dla najbardziej fanatycznych kibiców na trybunach, w Polsce nazywane "młynem"? Ile osób może pomieścić "młyn" i ile osób jest zaangażowanych w doping na Waszych spotkaniach?

- Tak, to jest właśnie miejsce, z którego prowadzony jest doping i jak ktoś jest zainteresowany przyłączeniem się do tworzenia atmosfery na trybunach, wybiera właśnie te sektory. Jak już wspomnieliśmy, jest tam miejsce dla 300 osób.

Gdzie wcześniej zajmowaliście miejsca na stadionie?

- Na początku, co sugeruje zresztą nazwa naszej grupy, zasiadaliśmy na "Shed End". To trybuna znajdująca się za jedną z bramek. Tak było od momentu utworzenia grupy. Po jakimś czasie pojawiło się trochę problemów z tą lokalizacją. W przeszłości zdarzało się, że zajmowaliśmy miejsca na "Camac Side" i "West Stand". Ostatecznie podjęliśmy decyzję, że przenosimy się na sektory G i H i to pomogło nam rozwinąć się, zwiększyć liczbę osób w młynie.



Macie jakieś zgody?

- To nie jest zbyt popularne w Irlandii, by mieć zgodę z inną ekipą z naszego kraju. Także i my nie mamy zgody z Irlandii, ale jesteśmy w bardzo dobrych stosunkach z Ultras Ravenna z Włoch. Członkowie "SEI" byli w Ravninie na ich meczu i Włosi przyjechali później na Richmond Park. Oczywiście, są także prywatne przyjaźnie z kibicami innych klubów, w naszym przypadku w Hiszpanii i Anglii.

Kto jest Waszym największym wrogiem? Cork City FC?

- Nie, nie uznajemy Cork City jako wroga. Naszymi głównymi przeciwnikami są Shelbourne i Shamrock Rovers, głównie ze względu na to, że znajdujemy się bardzo blisko siebie w Dublinie i historycznie było trochę sytuacji, które sprawiały, że kluby nie przepadają za sobą. Pozaboiskowo, w ostatnich latach naszym największym rywalem był Shamrock Rovers. Na meczach z nimi, z obu stron pojawiały się dobre oprawy i sporo pirotechniki.

Widziałem na jednym ze zdjęć, że wywiesiliście transparent przygotowany na mecz z Cork City "Jeśli potrafisz to przeczytać, nie jesteś z Cork". Kiedy to było zaprezentowane i dlaczego nie lubicie tego klubu czy może miasta?

- Ten transparent był zaprezentowany kilkanaście lat temu, na początku XXI wieku. Zrobiliśmy go tylko po to, by z nich zakpić, że nie potrafią czytać. Nie jest tak, że nienawidzimy Cork City bardziej niż innych klubów.

Posiadacie jakieś inne sekcje sportowe w klubie - koszykówka, siatkówka, rugby?

- Nie, nasz klub ma tylko sekcję piłki nożnej.

Jaka była Waszym zdaniem najlepsza oprawa na meczu St. Patrick's? Czy była przygotowywana przez Waszą grupę?

- Tego było trochę i każdy może mieć własną opinię, która oprawa była lepsza. Jednym z przykładów niech będzie finał pucharu FAI z 2012 roku, oprawa "Come & Play" z zeszłego sezonu, czy "Dublin jest czerwony i biały" w czasie deszczu na meczu z Bohemians. Inną ciekawą prezentacją była "High Flying Saints" z 2012 roku. Najlepiej sami przejrzyjcie nasze oprawy na stronie shedendinvincibles.com i powiedzcie, która była najlepsza waszym zdaniem.

Wasz stadion jest bardzo mały. To dla Was problem w przypadku prezentacji opraw meczowych?

- Tak, to jest problemem.

Interesujecie się ruchem ultras w Europie? Który klub jest Waszym zdaniem najlepszy pod tym względem

- To trudne pytanie, żeby odpowiedzieć na nie jednoznacznie, bo każdy z nas ma swoją prywatną opinię na temat tego, kto jest najlepszy. Ale oczywiście są kluby i kraje, które nas interesują. Przede wszystkim Włochy, Niemcy i niektóre kluby ze Skandynawii. Oczywiście interesujemy się także sceną kibicowską w Polsce, czy na Bałkanach. Zbyt wiele jest jednak prywatnych opinii, kto jest najlepszy, żebyśmy odpowiedzieli jednoznacznie jako grupa.

Kto stanowi czołówkę ruchu ultras w Waszym kraju?

- Mimo że liczba widzów w Irlandii nie jest zbyt wysoka (średnio 2000 na meczu), jest wiele klubów posiadających grupy ultras i tak dzieje się w naszym kraju od dekady. Nie licząc nas, do czołówki na pewno zaliczani są Sligo Rovers, Shamrock Rovers, Drogheda United i Shelbourne. Kto poza tym? Derry City, Cork City i Bohemians.

Wiem, że używacie pirotechniki na meczach. Czy to jest legalne w Waszym kraju i czy macie z tego powodu jakieś problemy?

- Oczywiście pirotechnika u nas nie jest dozwolona na stadionach i nie jest legalna także w Irlandii. Mamy oczywiście z tego powodu problemy, z zakazami i karami finansowymi za ich używanie, ale używamy pirotechniki przy wyjątkowych okazjach i to jest dobrze wcześniej zaplanowane.

Ilu fanów Waszego klubu zwykle jeździ na wyjazdy? Jaki jest Wasz najlepszy wynik na obcym stadionie?

- Mamy jedną z najlepszych ekip jeżdżących na wyjazdy w Irlandii. Trzeba przyznać, że "pomaga" nam nieco fakt, że wiele klubów gra swoje mecze niedaleko Dublinu. Nasz klub zawsze może liczyć na wsparcie 150-200 osób na meczu wyjazdowym, chociaż zazwyczaj tych osób jest więcej. Najlepiej pokazujemy się na wyjazdach z Shamrock Rovers, gdzie zwykle stawiamy się w 1000 osób. W przeszłości bardzo licznie pojawialiśmy się na wyjazdach na Shelbourne.

W jaki sposób zazwyczaj podróżujecie na mecze w Waszym kraju - autokarami, samochodami czy może pociągami?

- Najczęściej jeździmy autokarami. Czasami podróżujemy samochodami. Naszym ulubionym środkiem transportu są pociągi, ale czasami jest niemożliwe dotarcie nimi na wyjazd na konkretną godzinę.

Jak wielu kibiców gości pojawia się na Waszym stadionie? Która ekipa pokazała się najlepiej? Na ile biletów mogą liczyć na Waszym stadionie przyjezdni?

- Na meczach ligowych i pucharowych, kibice gości mogą liczyć na 1200 biletów. Tak jest, gdy cały stadion jest otwarty na mecz. Gorzej jest w europejskich pucharach, kiedy pojemność stadionu jest zmniejszona i przyjezdni mogą liczyć na 150-300 biletów. W przeszłości nasze mecze w europejskich pucharach, były przenoszone na większe stadiony, które spełniają odpowiednie normy UEFA. Na razie wszystko wskazuje na to, że nasz mecz z Legią odbędzie się jednak na naszym stadionie.

Najlepszą wyjazdową ekipą na naszym stadionie byli fani Shamrock Rovers, jako że to były derby, a poza tym Drogheda United potrafią pokazać się z dobrej strony - bywali głośni. Shelbourne także potrafią być głośno, ale zostali relegowani z ligi w poprzednim sezonie, więc z nimi raczej w najbliższym czasie nie zagramy.

Jakie ceny biletów obowiązują na mecze Waszej drużyny?

- Dorośli płacą za bilet 15 euro, studenci 10 euro.

Cieszycie się z wylosowania w walce o Ligę Mistrzów Legii? Czego się spodziewacie po tej rywalizacji?

- Cieszymy się. To będzie dla nas ciekawy wyjazd. W przeszłości mieliśmy o wiele droższe wyjazdy niż do was, jak do Azerbejdżanu czy Bułgarii. Wiemy, że Legia będzie faworytem do awansu do kolejnej rundy, ale wierzymy, że sprawimy niespodziankę. Nasz klub ma niezłe wyniki w ostatnich latach i rywalizacja z nami powinna być dla Legii trudniejsza niż zeszłoroczna przeprawa z walijskim TNS.

Jak wielu kibiców St. Patrick's może pojawić się w lipcu w Warszawie na meczu z Legią?

- Spodziewamy się pomiędzy 200 a 300 osób, które wybiorą się na wyjazd. Może trochę więcej. Wielu fanów już teraz ma wykupione bilety do Warszawy.

Rozmawiał Bodziach